

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

(Stanowisko trójprzymierza nad Bosforem. — Kradzież dynamitu w Belgii. — Wybory prezidenta i manifestacje w Rio de Janeiro).

Stanowisko trójprzymierza nad Bosforem omawia pieszński „Lloyd“ w nadesłanej sobie korespondencji z Carogrodu. Kogo Bóg chce ukarać — pisze rzeczony dziennik — temu rozum odbiera. Jest niestety faktem niezaprzeczonym, że wszyscy niemal aktywni turecy mężowie stanu, oraz wpływowi osobistości przy dworze są przyjaźnie usposobieni albo względem Rosji, albo względem Francji. Możemy zaś dwie zaledwie osobistości wymienić, na których mogłoby się oprzeć trójprzymierze. Niemcy mają przy dworze, który w Turcji główną rolę odgrywa, w ogólności jedną jedyną osobistość wpływową, na którą liczyć mogą. Jeśli jednak zauważymy, że ów dostojnik dworski jest li tylko dla tego przyjazny Niemcom, ponieważ zarabia wielkie sumy na dostawach rządowych, z Niemcami sprowadzanych, to wartość takiej przyjaźni jest w istocie bardzo małą.

Jedynego prawdziwego przyjaciela posiadają Niemcy i trójprzymierze tylko w osobie sultana — takie jest mniemanie kół carogrodzkich, umiających zażreć poza kulisy Ildiz-kiosku. Ale i Abdul Hamid uledeć może wpływom potężnego rosyjsko francuzkiego stronnictwa i rzucić się w objęcia tych obydwóch mocarstw. Na dowód tego opowiadają, że latem krótko przed zmianą ministerstwa, kazal Kiamil paszowi wywieźć się u pewnego ambasadora trójprzymierza o wojskowej sile Rosji, a zwłaszcza, czy prawdą jest, że Rosya może wystawić w 19 dniach 2 1/2 miliona żołnierzy i czy istotnie posiada taki zasób ludzi, że może przygotować do boju 5 milionowa armia. Dalej twierdzą, że wia-liu stron, że sultan wierzyć zaczyna w wyższość Rosji i Francji nad trójprzymierzem.

W interesie przyszłości państwa otomańskiego — kończy pieszński „Lloyd“ — życzyliby sobie trzeba, aby Abdul Hamid, który podczas swego panowania złożył już wiele dowodów przetrzości i stałości charakteru i który mimo intrygowania jego otoczenia, zdołał zawsze wpływać osobiście na kierownictwo nawy państwowej, był przyjacielem trójprzymierza.

Sprawa ta została może nieco ciemniej przedstawiona, niż jest w rzeczywistości. Przyznać atoli należy, że rosyjsko-francuzki sojusznik wniecił nową intrygę w sprawie firmanu inwestytury dla kedywa egipskiego, a sultan oczywiście uledeć jej musiał, bo zmienił dotychczasową formę firmanu w sposób, który wywołał interwencję mocarstw europejskich. Firman zostanie tedy odczytany w przyszły czwartek, a tym czasem powrócił do Carogrodu w celu przeprowadzenia odpowiednich i koniecznych zmian.

Kradzieże dynamitu, piszą z Belgii do gazet niemieckich, szereg są w takich rozmiarach, że należy się obawiać przyszłości. Brukselskiej władzy doniesiono w ostatnim czasie z prowincji o dwunastu kradzieżach dynamitu. Jest to okoliczność, która w związku z innymi tego rodzaju objawami jasno wykazuje, że jaka skwapliwość sposobu się dynamitarzy do kampanii. Donoszą również, że w kilku miejscowościach znaleziono dynamit. W Auvelois znaleziono zakopany w ziemi kociołek z 79 nabojami dynamitowymi, w Setaing wykryto 9-letnie dziecko cztery naboje, ukryte w śmieciach, a w Leodyum znaleziono na ulicy trzy naboje, ważące jeden kilogram. Sądzą powszechnie, że tak liczne kradzieże tego niebezpiecznego materiału wybuchowego nie byłyby możliwe, gdyby składy odnośne dobrze strzeżono. Pomiędzy innymi projektują, aby państwo postawiło straż wojskową przy wszystkich magazynach dynamitu, albo też wszystkie, znajdujące się w Belgii dynamit na skład wzięło.

Władza rozwinęła naturalnie bardzo ożywioną akcją, aby pochwytywać dynamitarów i wydała do właścicieli składów dynamitu osobne instrukcje, w jaki sposób zapobiedz należy kradzieżom. Czy jednak instrukcje te zostaną sumiennie wypełnione, inna to rzecz, a zresztą jest kwestya, czy takie rozporządzenia zdołają uniemożliwić kradzieże dynamitu. W każdym razie jest winą właścicieli składów dynamitu, że tak znaczne zasoby tego piekielnego materiału znajdują się w ręku ludzi, którzy przywłaszczyli go sobie w najgorszych zamiarach. Dynamit ten odegra w Belgii wielką niewątpliwie rolę, zwłaszcza w razie większego strejku, jeśli, co bardzo być może, nie zostanie rozdzielony pomiędzy anarchistów zagranicznych. Przepuszczenie to jest bardzo prawdopodobnem ze względu na ostatnie zamachy we Francji i Hiszpanii, i na międzynarodowy charakter tych wypadków.

Dzisiaj doszły nas dwa telegramy z Brazylii, które dla ich ważności na tem miejscu powtarzamy. Pierwszy nadesłany przez Paryż donosi, że wybory nowego prezidenta zostały ustanowione na dzień 12 czerwca, prawdopodobnie wybrany zostanie Saenzu Pena.

Drugi telegram donosi już o małej rewolucji, widownią której było Rio de Janeiro wczorajszej nocy. Brzmi on jak następuje:

Paryż, 12 kwietnia. Z Rio de Janeiro donoszą, że w nocy z dnia 10 na 11 bm. odbyła się manifestacja na rzecz Fonseki. Manifestanci cho-

dząc po ulicach wznosili okrzyki przeciw obecnemu prezydentowi Peixoto. Policja uwięziła wiele osób, biorących udział w skandalach ulicznych, a nadto ogłoszono stan oblężenia. Większość mieszkańców pochwała energiczny krok rządu i objawia gotowość wspierania go w razie potrzeby.

Telegramy.

Paryż, 11 kwietnia. Trzystu marynarzy, którzy wczoraj do Dahomei przybyli, dostało rozkaz, aby powrócili do Bordeaux, ponieważ znajdujące się wojsko w Senegalu wystarcza do wyprawy przeciw Dahomejczykom.

Izba deputowanych. Przy obradach nad kredytem dla Dahomei zapisało się kilku mówców. Chauteau odczytał najpierw sprawozdanie komisji budżetowej, która żąda uchwalenia kredytu. Gaillard oświadcza, że jest on za połączeniem się wszystkich europejskich narodów celem uregulowania kolonialnych zatargów. Gaillard żąda skreślenia 1000 franków i chce przez to dać wyraz, że Izba gani kolonialną politykę rządu. Były podsekretarz stanu dla kolonii Etienne daje historyczny pogląd na stosunki w Sudanie i Dahomei.

Paryż, 12 kwietnia. (Izba.) Po specjalnych obradach nad kredytem dla Sudanu, uchwalonego w wysokości 300 tysięcy franków 381 głosami przeciw 107, rozpoczęła się dyskusja nad 3-milionowym kredytem dla Dahomei. Freycinet na wycieczki kilku deputowanych prawicy odpowiedział, że francuzkiemu okrętowi nie zakazywać pomagać garnizonowi w Kotonu w r. 1890. Cavaignac nazywa twierdzenie, jakoby rozkaz taki wydano, całkiem bezpodstawnym i odczytał depezę z 19 lutego 1890 roku, w której rzeszonemu okrętowi nakazano udać się do Kotonu. Kilku deputowanych twierdziło, że depeza ta nie odpowiada depezy przedstawionej w komisji budżetowej, jednakże wniosek deputowanego prawicy, aby urządzono odnośną ankietę, został odrzucony 337 głosami przeciw 140.

Paryż, 12 kwietnia. Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 177 kredyt dla Dahomei.

London, 11 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Jokohamy, że w Tokio wybuchł wielki pożar, który spowodował ogromne szkody.

London, 11 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Singaporem, że w Pekan panuje spokój; obawiają się jednakże napadu Malajczyków. Okręty wojenne „Hyacinth“ i „Rattler“ zostały wysłane do Pekanu. Buenos Ayres, 11 kwietnia. Wczoraj odbyły się wybory deputowanych, którzy będą wybierali prezydenta rzeszy państwowej. Pojedyncze stronnictwo zdobyło większość; radykalowie wstrzymali się od głosowania. Wszędzie panuje spokój.

Petersburg, 11 kwietnia. Stan zdrowia ministra finansów Wyszniegradzkiego polepszył się. Chorem opiekują się profesor Zachariin z Moskwy.

Petersburg, 11 kwietnia. Wyszniegradzki wyjeżdża dla odpoczynku za granicę, skoro tylko stan zdrowia mu na to pozwoli.

Petersburg, 11 kwietnia. Ukaz o emisji 75 milionów rubli kredytowych 4 1/2-procentowej wewnętrznej skonsolidowanej pożyczki kolejowej został dzisiaj ogłoszony. Pożyczka będzie zrealizowaną za pomocą sprzedaży obligacji przez bank państwa i jego filie. Sprzedaż zacznie się 13 kwietnia.

Petersburg, 11 kwietnia. Stwierdzenie zapasów zboża zostało zaniechane z powodu obawy, że ludność mogłaby przez to zaniepokojoną zostać. Kwestya zniesienia zakazu wywozowego została odroczone, aż nie będą pewne widoki na przyszłe żniwo.

Chicago, 11 kwietnia. Na dzień 1 maja przygotowuje się tutaj wielki manifestacja robotnicza. Wydział centralny wydał w niemieckim i angielskim języku okólnik, w duchu anarchizycznego zredagowany, w którym zzywa robotników, aby zatwierdzili swoją solidarność. Tegoroczna manifestacja ma dwójaki cel, mianowicie, przeprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego i zaprotestowanie przeciwko przesładowaniu robotników w Chicago przez policję.

Wiedeń, 11 kwietnia. Taaffe wyjechał na Śląsk, gdzie u córki swojej baronowej Mattencloitt zabawi przez kilka dni.

Napad kościelecki.

Berliński socjalistyczny dziennik „Vorwärts“ nazywa napad kościelecki „eine polizeiliche Mache“, a rabusiów „Lockspitzel“. Zdaniem pisma tego zamachy w Paryżu, Hiszpanii, Wioszech — wszystko to jest „robótka“ policji, w celu „wzmocnienia i „większego skrepowania kajdan, jakie na ludność pracującą ciąży“. Rabusie kościeleccy według „Vorwärts“ zastrzelili się dla tego, ponieważ obiecano im za to pieniądze!

Taki nonsens drukuje organ socjalistyczny. Tymczasem kto wie, czy zbroje nie znajdują naśladowców wzgl. mścicieli. Piszą nam bowiem z Berlina z wiarogodnego źródła, że w piątek wyjechało ztamtąd w Poznańskie kilku socjalistów, którzy wstępowali w Berlinie zuchwale i jeszcze więcej jako anarchiści. Korespondent wymienia nawet trzech

emisaryszów po nazwisku; dwóch z nich są z zawodu szewcami, Th. i Gol., trzeci An. Ostrożność więc nie zawadzi.

„Posener Tageblatt“ otrzymał z Inowrocławia korespondencya, z której wyjmujemy kilka szczegółów.

Zbroje — jak pisze korespondent na mocy informacji rzekomo z wiarogodnego źródła, — wyjechali dnia 5 b. m. wieczorem z Berlina do Poznania, a ztąd ku Inowrocławiu. W Lubowie podpadli najprzód nauczycielowi Baumertowi; sądzono, że to spieszdy moskiewscy. Oddawszy wizytę na probostwie, podążyli ku Dziekanowicom, gdzie proboszcza nie zastali. Zakwaterowali się atoli na probostwie, oświadczając, że będą na proboszcza czekali i siedzieli sobie na *sans gene* na kanapie. (Oczekujemy bliższych szczegółów. Red. „Kur. Pozn.“)

Na dworcu w Chwałkowie rozmawiali z żoną zwrotniczego Tischlera, czyniąc jej prośne propozycje. Samego Tischlera pytali się, kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Gniezna.

Po krótkim wypoczynku udali się do wsi, gdyż pociąg odchodził dopiero o 1 1/2 godziny.

Tischler zwrócił pakistrzowi Fischerowi (z Poznania) uwagę na te cztery podejrzane indywidua, dodając, że prawdopodobnie znajdują się w pociągu spieszdy moskiewscy. Fischer powiedział to szafarowi — mimo to stracił ich personal kolejowy z oka. Prawdopodobnie wysiedli oni w Gnieźnie i pojechali koleją ku Damasławkowi, a ztąd do Pakości, gdzie wysiedli. W Pakości bowiem pytano się czterech drabów stróża o godzinę; stróż oświadczył, że widział u dwóch pasy czerwone. Noc z 6 na 7 b. m. przedpędzili w karczmie pod Inowrocławiem, zkad udali się rano do Kościelca.

Tak „Posener Tgbt“, jak i „Kuj. Bote“ piszą, że hersztom był stolarz Gustaw v. Zukowski, (myślny podali na mocy naszych informacji, że się zwał Zachowski); tenże miał być członkiem stowarzyszenia anarchizycznego w Warszawie i stał w styczności z komitetem anarchizycznym w Berlinie. Poprzednio miał bawić w Paryżu i Londynie.

Inny zbroj ma się nazywać Gustaw Dräger, rodem z Inowrocławia; był on stolarzem.

Konrad Grzeskiewicz i Franciszek Pilachowski, obaj z zawodu garncarze, pochodzą z pod Inowrocławia.

Wszyscy zbierali się w Berlinie, jak pisze „Kujaw. Bote“, w pomeszaniach Pilachowskiego i Zukowskiego. Dnia 5 b. m. odmeldowali się wszyscy w policji — i to Pilachowski i Zukowski — oświadczając, że wyjeżdżają do Ameryki, Grzeskiewicz i Dräger, że idą na wędrowkę. Pilachowski miał sprzedać całe swe mienie, a żonę wysłać do Kurzetnik (w powiecie lubawskim w Prusach Zachodnich) do rodziców, z którymi się miała pożegnać. Z Kurzetnik miała jechać do brata Pilachowskiego, Felksa, mieszkającego pod Inowrocławiem i tu zachećkać na dalsze wiadomości.

Do „Danziger Ztg“ telegrafują z Berlina, że tam aresztowanego jakiegoś Polaka, podejrzującego o udział we wykonanym napadzie.

Z W. Księstwa Poznańskiego piszą do „Germanii“ pod dnem 9 bm.:

„Niebywały napad, wykonany w dniu jasnym na osobie czcigodnego i powszechnie kochanego dziekana Msgra Ponńskiego w Kościelcu, jest znany. Wzburzenie w mieście Poznaniu i w całej prowincyi nie da się opisać. Mimowolnie nasuwa się atoli tu także myśl, iżby przeciwz wreszcie znikła istniejąca niestety jeszcze w wielu sferach nieufność do środków, jakimi Kościół katolicki rozporządza.

„Jak sprawa w tym względzie stoi, o tem następujący przykład.

„Podobny przypadek, jaki zaszedł w Dortmundzie z Ojcem S. J., mieliśmy i tutaj z pewnym Redemptystą. Chociaż dobry wpływ Ojca tego ogólnie jest znany, a nawet w sferach urzędowych z uznaniem się o nim wyrażono, — chociaż polscy socjaliści demokracji w Poznaniu otwarcie wyznali, iż nie nie zrobią, gdyby Redemptysty dalej kazania swe prawie mieli itp. — wydała obecnie policja rozporządzenie, wprawiające w ruch cały aparat policyjny, aby tylko przeszkodzić kazaniom jakiego Redemptysty.

„Falszywem nie będzie zapewne zdanie: „Im mniej młochów i misjonarzy wśród ludności katolickiej — tem więcej anarchistów i socjalnych demokratów.“ Łacińskie przysłowie: *corruptio optimi pessima* zastosowane bywa co do katolików w ogóle, a w pierwszjej linii do katolików słowiańskich.

„Rząd ma jeszcze dużo środków wręku do zażegnania przynajmniej w prowincjach wschodnich, ztego, które zdaje się nadchodzić, — należy tylko, zdaniem naszym, szybko działać. Niech nam tylko rząd pozwoli starać się o nasze zbawienie według naszego przekonania, to jest niech nam przywrócona zostanie zupełna wolność religijna, niech znikną doścześnie resztki kulturkampfu, nie wyłączając na polu szkoły.

„Albo czy to nie podpada: Socjaliści demokracji występują głównie przeciwko tronowi i ołtarzom, ustawy wyjątkowe przeciw nim upadają — Kościół katolicki broni tronu i ołtarza, a najlepszych jego żołnierzy, najskuteczniej działające organa jego — zakony, — te doznają przeszkód w swęj działalności. „Dla tych, co może o tem nie wiedzą, dodaje,

że W. Ks. Poznańskim i w Prusach tak Zachodnich jak Wschodnich, nie wolno bawić żadnemu zakonnikowi bez wyjątku.“

Akcya katolicka a radykalowie francuzcy.

W tych dniach, jak już pisaliśmy, powstały rozruchy w katedrze w Nancy, gdzie Mgr. Turinaz głosił naukę w kwestyi socyalnej. Wśród depezy w tej materji jedne donoszą o zamieszkach wogóle, inne bliższe podają szczegóły. Powtarzamy tutaj jedną obszerniejszą, zastrzegając sobie atoli jej wiarogodność. Brzmi ona, jak następuje:

„Nancy, 4 kwietnia.

Dzisiaj wieczorem o godz. 8 Mgr Turinaz rozpoczął szereg rozpraw o kwestyi socyalnej. Katedra była przepelniona przed czasem rozpoczęcia ceremonii, która zaczęła się pieśnią: „Jestem chrześciani-nem“. Trzy czwarte obecnych wtórowało biskupowi, który wstąpił następnie na kazalnicy i przemówił. Tłumy były dość niespokojne: wielu obecnych w głębi nawy pozostało z nakrytymi głowami i zaczęło natychmiast rozmawiać głośno. Kiedy Mgr Turinaz rzekł: „Nie należałem nigdy do żadnego stronnictwa. Należę do stronnictwa Francji i do stronnictwa Boga“, odezwały się oklaski. Mgr Turinaz mówił dalej, ale od tej chwili powstawały oklaski co chwila, jako też odzywały się pojedyncze głosy. Nie można było nie rozumieć. Wtem Mgr Turinaz rzekł: „Są tutaj klóćciele porządku, lecz oni nie wywrą na mnie wpływu żadnego, zresztą znajduję się u siebie.“ Na to jeden z obecnych odpowiedział, robotnicy zapalają cygara, inny myje się w chryzcielnicy, mówiąc: „Chrzę się na nowo.“ Słychać okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita! Kilku robotników zaczyna prawić mowy. Jeden z nich wprost zaczepia Mgra Turinaza, grozi mu pięścią, gestykuluje gwałtownie. Chęć go wywalić, opiera się temu. Podniesiono krzesło przeciw niemu, on się b.oni. Jesto hasłem do straszliwego zamieszania, które powstaje i trwa dziesięć minut. Uderzenia kijem sypią się gradem, krzesła latają po kościele, świeczniki tłuką się. Zgaszenie gazu kładzie tamę bijącej; ranni są liczni. Aresztowania nie ma żadnego.

Rozruchy te mają wielkie znaczenie. Podniosła i przejmująca mowa Mgra Turinaz nie mogła uzasadnić tych zaczepek. Jest w tem przeto system cały i hasło. Jesto symptomatyczny objaw walki przeciwko polityce socyalnej i bezinteresownej katolików i biskupów. Jesto ostatnie wysilenie ze strony nieprzyjaciół, aby duchowieństwu odebrać wpływy. Jakież to uzasadnienie przewidywania papieżkiego! Walka staje się stanowczą. Jeśli katolicy się cofną, natenzas są oni straceni. Całe stulecie przejdzie mimo nich. Jeśli utrzymają swój sztandar, nie będzie to zwycięstwem przemijającym, lecz olbrzymim wzrostem wpływu.

Po tych zajściach ogłosił mnsgr Turinaz, list następujący:

„Robotnicy z Nancy!

Wczoraj przez wasze tłumy ogromne, które napelniały wielkie nawy katedry, przez wasze skupienie, waszą przychylność, okazywaną tak żywo, byliście czynnikami waszego Biskupa w spełnieniu jednego z najważniejszych aktów jego posłannictwa pasterskiego.

Kilku nieszczęśliwych, prowadzonych przez mernerów, którzy naprosto usiłują zataić się, starało się zakłócić spokój i zdołało swemi krzykami, protestacyami i walką, którą wznieśli, przerwać wykład, który wam głosiłem.

Kiedy w przeciągu dwóch lat z rządu w tej samej katedrze głosiłem szereg wykładów w obec słuchaczy, wśród których bogaci byli w znacznej liczbie, nikt nie protestował. Dzisiaj atoli, ponieważ odzywam się do was, rzekomi przyjaciele ludu stanęli między mną a wami i znieważyli nie tylko moją wolność i moje prawa, ale przedewszystkiem wasze prawa i waszą wolność.

Wczoraj, pomiędzy interpelacyami, jakie doszły do mych uszu, jedna z nich wyraża wiernie prawdziwe uczucia tych mniemanych przyjaciół ludu, tych którzy dają im pochop, zachęcają i bronią ich. „Stanujcie wasze kościoły!“ powiedziano mi. A więc to znaczy, że kiedy mówimy o was, kochani robotnicy, o waszych interesach, o waszych obowiązkach i prawach, profanujemy nasze kościoły, nasze słowo i nasze posłannictwo?

Robotnicy z Nancy, nie zapominajcie tego!

A jednak owe rozruchy mogły i powinny były być stumione z łatwością. Wedle artykułu 97 § 3 ustawy z dnia 5 kwietnia 1884 roku zadaniem policji municypalnej jest: utrzymanie porządku w miejscach, gdzie się gromadzą tłumy ludu, jak na jarmarkach, targach, uroczystościach i obrzędach publicznych widokach, zabawach, w kawiarniach, kościołach i innych miejscach publicznych.

Zmuszony jestem oświadczyć, że obowiązku tego nie spełniono, pomimo, że projekta wicherzycieli były doskonale znane.

Tych kilku zbłąkanych nie mogło z pewnością onieśmielić ani was, ani mnie: dowiedliśmy im tego wczoraj i jesteśmy gotowi dowiesić im tego jeszcze. Gorącym mojem życzeniem byłoby głosić te nauki dalej. Potrzebowały atoli wezwać pomocy policji wewnątrz katedry i przyjąć odpowiedzialność za tę

interwencją oraz wszystkie jej następstwa. Tutaj, jak zawsze i wszędzie, agenci tych, którzy się kryją i chowają, a nawet uczeni robotnicy, którzy chcą bronić swych praw, ponieśli skutki niecierpliwości i nieuczciwości. Nie chcą nawet, aby burzyciele porządku ośmieszeni i namówieni ponosili jakąś karę, o tyle przynajmniej, ile to zależy odemnie; przebaczam im z całego serca i pragnę więcej, niż kiedykolwiek, dowiedzieć im mego przywiązania i mej życzliwości.

Zrzekam się zatem dalszego głoszenia tych wykładów, lecz odwołuję się do całej tej szlachetnej ludności lotaryńskiej, do wszystkich ludzi uczciwych i ze sercem, jakimkolwiek są ich przekonania i ich stronnictwo; odwołuję się do praw nieprzedawnionych, zwyciężających prędzej czy później.

Można, na pewien czas przynajmniej przeszkodzić mi w mówieniu, ale nikt, wierząc mi, nie odejmie mi szczęścia odwiedzania was, jak to czynię od lat dziesięciu, we wszystkich waszych dzielnicach, we wszystkich waszych mieszkaniach, aby wam pomagać i was pocieszać, usiąść przy łożu boleści biedniejszych i bardziej opuszczonych. Powiedziałem wam to wczoraj i chcę wam to powtórzyć dzisiaj: wszędzie i zawsze odbierałem świadectwa istotnie rozrzucające waszego szacunku i waszego przywiązania, świadectwa, które stanowią moją radość, moją siłę i mój zaszczyt.

Kwestye, o których mówiłem i te, o których mówić miałem, są od dziesięciu lat przedmiotem karności i prześladowań chrześcijańskich; były nim w kazalnicych najsławniejszych i najdrobniejszych pod wszystkimi rządami, które następowaly we Francji po sobie, nie wywołując nigdy żadnego protestu. Wszystkie pisma w Nancy uznają, że nie wypowiedziałem ani jednego słowa, któreby mogło usprawiedliwić jeden jedyny protest. Dokądże więc dążymy? I w jaką otchłań jesteśmy skazani na upadek?

W samą rzecz, to, co zaczepiają i chcą stłumić tutaj, są to najświętsze prawa Kościoła katolickiego, najświętsze prawa nauki chrześcijańskiej, słowa i urzędu kapłańskiego.

Dzisiaj nie wolno nam już mówić o robotnikach, o niebezpieczeństwach społeczeństwa, o zblawianym i potrzebnym wpływie religii na rozwiązanie zadań naszych czasów. Jutro nie będziemy już mogli mówić o społeczeństwie i religii samej, o przepisach Ewangelii i przykazaniach bożych.

Chodzi o to, aby wiedzieć, czy wierni katolicy, kapłani i biskupi chcą uchylić głowę pod ciężarem tej niesprawiedliwości i wstydu podobnej służalczości. Co do mnie, oświadczam w obec mego kraju, że jej nie uchylię i że do ostatniego tchnienia mego głosić będę protest mego obowiązku, świętych praw, których bronić mam obowiązek, sprawiedliwości i wolności.

Robotnicy z Nancy! liczę na mnie, jak ja liczę na was. Odwagi, ufności i do widzenia!

† Karol-Franciszek,
biskup Nancy i Toul.

Po sesji sejmowej.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(C) Tegoroczna sesja sejmów krajowych przeważnie sprawa wrażeń dodatnie. Jak zawsze sejm Galicyi, największej prowincji monarchii, innym przyświecał pięknym przykładem powagi, pożytecznej pracy i unikania wywołanych często jedynie w celach demonstracji drażliwych dyskusji. Jedyny tam rozdźwięk sprawiło odrzucenie wniosków komisji, dotyczących bardzo skromnego zwiększenia liczby posłów sejmowych; ztąd trudno nam osądzić powody, które skłoniły rząd do zwinięcia tej formy?

W sejmie tyrolskim polityka ugodowa, oparta na zdrowy konserwatywnych podstawach, odniosła świetne zwycięstwo. Ze katolicy niemieccy i stronnictwo liberalne zgodzili się na ustawę szkolną, stanowiącą konserwatywną, jest to wypadek pierwszorzędnej doniosłości, który też znacznie ułatwi kooperację żywiołów katolicko-konserwatywnych i umiarkowano-liberalnych w radzie państwa, zwłaszcza w sprawach, nie posiadających wybitnie politycznego charakteru.

W sejmie górno-austriackim nie przyszedł do skutku podobny kompromis: tam mniejszość liberalna głosowała przeciwko ustawie szkolnej, przyległa ostatecznie przez większość konserwatywną. Zważywszy jednak, że minister hr. Kuenburg, jest jednym z naczelników liberalnej partii w Górnej Austrii, można przewidzieć, że spór ze sejmu nie przeniesie się do rady państwa. W każdym razie także uchwała tego sejmu jest nader pomyślną wróżką wzmagającą się prąd konserwatywny.

Także w sejmie styryjskim, jak w tyrolskim, zaznaczyło się stanowcze zbliżenie partii konserwatywnej i liberalnej. Po raz pierwszy bowiem przeszedł tam ponawiany od kilku lat daremnie przez mniejszość konserwatywną wniosek, dotyczący tak zwanych „pozwoleń ślubnych“, czyli ustawa, według której zawarcie ślubu ma być zależnym od wystawienia świadectwa przez gminę. Również w tym sejmie za wstawieniem się marszałka krajowego, hr. Wurmbranda, jednego z przywódców lewicy, zbliżyli się Niemcy i Słowacy.

Co do sejmu morawskiego, musimy podnieść, że hr. Dubsky, potomek jednej z najstarszych rodzin czeskich, ubolewając słusznie nad demonstracjami rufosofickimi, wyraźnie zaznaczył, że ma na myśli podobne demonstracje w radzie państwa (Vaszaty, Kramarz itd.), i że nie czynił zarzutów posłom morawskim. Oburzenie więc tychże nie było niczem uzasadnione. Natomiast sesja skończyła się gorącym jednomyślnym owoacjami dla namiestnika kawalera Loebla, który umiał w tej prowincji, stojąc uczciwie po nad stronami, zabezpieczyć powagę rządu i zjednać sobie uznanie tak Niemców, jak Czechów.

W sejmie Krainy umiarkowani Słowacy niejednokrotnie byli zmuszeni staczać walki z tak zwanymi Młodostawcami, którzy kopiąją Młodoczechów. W imieniu tego opartego na panslawizmie radykalizmu Młodostawieniec Uribar poruszył nie należąca wcale do kompetencji sejmu Krainy sprawę zakazu jubileusz Komeńskiego i usunięcia profesora Spinezyca. Pominąwszy te wybryki, sesja sejmu Krainy minęła bez namyślonych sporów.

W sejmie czeskim wzmógł się prąd, reprezen-

towany przez pp. Vaszatego, Gregra et consortes. Jednakże stanowczość, z jaką wszyscy reprezentanci Kurii wielkiej posiadłości Palffy, Bongavry, Horrach, Lankowicz a nawet ks. Schwarzenberg podnosili swe zasadnicze obstawanie przy ugodzie, poniekąd łagodziły przykre wrażenie, jakie wszędzie wywołuje „fanatyzm młodoczeski“, aby użyć trafnego wyrazu „Przeglądu“ lwowskiego.

Bądź co bądź, niemal w wszystkich sejmach krajowych zaznaczył się wyraźnie pewien zwrot do umiarkowania, porozumienia się i zgody. Z wyjątkowego stanowiska stronnictw, które dążą wszędzie do zupełnego zwycięstwa nad drugim stronnictwem, możnaby nad tem zjawiskiem ubolewać; że stanowisko ogólnopanstwowe, zwłaszcza w państwie tak różnolitem pod względem narodowości i tak bogatym w stronnictwa, jak Austria, zwrot ów jest nader pożądanym i zdaje się zabezpieczać pożyteczną, spólną pracę wszystkich żywiołów umiarkowanych w Radzie Państwa.

Zamknięcie sejmu galicyjskiego.

Lwów, 9 kwietnia.

Namiestnik o godzinie 9 zawiadomił, że na mocy najwyższego postanowienia zamyka sesję sejmową.

Ks. marszałek poleca odczytać protokół, co też p. Jędrzejowicz uskutecznił.

Następnie przemówił marszałek, ks. Sanguszko w następujące słowa:

„Izba ta najwyższem postanowieniem za chwilę zamknięta będzie po pięciu tygodniach pracy. Wskutek tego zamknięcia dość znaczna liczba przedmiotów, przez komisye już opracowanych, spadnie z porządku dziennego.

„Jakkolwiek kraj na ich niedługim odroczeniu nie wielkiego może dozna uszczerbku, to jednak tem bardziej należy mieć nadzieję, że sejm w tym roku jeszcze zwołany będzie i będzie mógł te sprawy załatwić.

„Są między niemi ustawy pożyteczne, n. p. ustawa o policji ogniowej dla wsi, ustawa łowiecka i inne, które zaraz będą mogły być przez tę wysoką Izbę pod obrady wzięte, a tem samem praca referentów i komisji na marne nie pójdzie.

„Kiedy już mówię o nadziei, że Sejm będzie ponownie zwołany w tym roku, to niepodobna mi jeszcze raz nie podnieść ważności uchwalenia budżetu we właściwym czasie, o której to sprawie, zagajając tę wysoką Izbę, pozwoliłem sobie nadmienić.

„Powtarzam więc wyraz nadziei, że wysoki rząd zwoła sejm raz jeszcze w tym roku w jesieni. „Nie będę tej wysokiej Izby nużył wyliczaniem jej własnych uchwał, podnieść tu jednak muszę niektóre z ważniejszych.

„Zaraz na wstępie pojawiły się wnioski, dążące do polepszenia bytu nauczycieli ludowych, idące znacznie dalej, niż wnioski rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego.

„Tak jedna, jak drugi, nie śmiejąc w tak ciężkim roku żądać ofiar wydatnych od tej wysokiej Izby, ograniczyli się na żądanie t-go, co najkonieczniejsze.

„Tymczasem ta wysoka Izba z własnej inicjatywy w szczerobliwości swę poszła tak daleko, że za jednym zamachem byt nauczycieli zapewniła i nie wahała się nałożyć na kraj i jego mieszkańców dotkliwego nowego ciężaru.

„Podnieść tu z tego miejsca tę ofiarność do właściwej miary, jest moim obowiązkiem, bo nie jest to szczerobliwość bogacza, jest to ofiarność człowieka, który sam ciężko pracować musi, by wszystkim swym, co raz to wzrastającym zobowiązaniem zadość uczynić, który w pocie czoła zwalczywszy cięższe swego zadania, widzi coraz to nowe, coraz większe i trudniejsze obowiązki przed sobą, którym sprostać musi.

„Dowiedziałam ta wysoka Izba, jak wysoko ceni zadanie szkolnictwa w kraju: rzeczą nauczycieli będzie, okazać się godnymi tej ofiary i ze swęj strony odpowiedzieć oczekiwaniom, które kraj do nich przywiązał.

„Uchwała ta wysoka Izba sto tysięcy złotych zapomogi dla ludności powiatów, dotkniętych neurodzajem. Zapomoga ta, rozdzielona systematycznie, z uwzględnieniem robót publicznych i mniejszej lub większej trudności zarobku, połączona zasiłkami, które wysoki rząd udzieli na ten sam cel, oraz z działalnością rad powiatowych i komitetów lokalnych, zdoła — mam nadzieję — zapewnić egzystencję zagrożonym i osiągnąć ten skutek, że wszystkie pola należycie zasiane i zasadzone zostaną.

„Zależć to będzie w znacznej części od samych interesowanych, którzy zapominają we własnym interesie nie powinni, że pomoc kraju o tyle jest usprawiedliwiona, o tyle — powiedziałbym nawet — szkodliwie nie odizolowała na społeczeństwo, o ile się odnosi do jednostek, które rzeczywiście same dać sobie rady nie są w stanie. Niebezpieczeństwo tego rodzaju zapomóg polega w tem, że mogłyby one osłabić wysiłek jednostek i samopomoc ubieżliwianić.

„Najważniejszą sprawą, która dominowała sytuacją w sejmie tegorocznym, była sprawa finansowa. Zajmowała ona tak dalece umysły, że inne sprawy na drugi plan zepchnęła.

„Wzrosł budżetu nagły i niepomierny oraz obawa, by powtarzające się drobne pożyczki kredytu kraju do pewnego stopnia nie osłabły, zajmowały umysły.

„Jedni chcieli zapewnić porządną gospodarkę finansową kraju, drudzy biorąc rzecz po gospodarsku, zżymali się na myśl przetrwania na długie lata długu, którego w tak krótkim czasie pozbyć by się można.

„Jeśli jest sprawa finansowa w Galicyi, jeśli są deficyty i pożyczki krajowe, to przede dla tego i tylko dla tego, że się nam podoba spłacać mniej więcej trzy razy tyle długu rocznie, ile zaciągamy pożyczek.

„Może to nie finansowe, może to nie postępowe, ale — według mego widzenia rzeczy — to przeciwieństwo. Jest to uczucie w najlepszym znaczeniu szlachetkie i chłopskie, chcieć zrzucić z bark ciężar długu, uwolnić się jak najprędzej, choćby z największym wysiłkiem pracując w znoju, od zobowiązań, a nie przetrzucać ich na dzieci, które i tak może będą miały inne, równie ważne a ciężkie za-

datnia do spełnienia; jest to uczucie uczciwego dłużnika i dobrego ojca rodziny.

„Ja sądzę, że to samo uczucie, wiednie, czy bezwiednie, tkwiło i we wniosku obciążenia się trzema centami dodatku.

„To, co dano nauczycielom ludowym, do dano na stałe, na zawsze, tego pokrywać operacją finansową nie można, to wżmy śmiało na nasze barki. Taką była myśl wniosku.

„Ale wszystko to jest — jak je nazwałem — uczucie. Zastanowienie i rozum kazały myśleć o zapewnieniu porządną gospodarki finansowej, a ztąd wyrosła dopiero uchwalona rezolucja do wydziału krajowego. W tem uczuciu — o którym mówiłem — widzę gwarancją przyszłości, widzę pewność, że tak jak dotąd, kraj ten z największą punktualnością i skrupulatnością dopełniał wszystkich swych zobowiązań; tak będzie i w przyszłości; — słowem, że w tym kraju od czasu, odkąd się sam rządzi, nie było, nie ma i nie będzie gospodarki, którą Niemcy ironicznie a niesłusznie „polnische Wirtschaft“ nazwali.

(Po rusku). „Posły ruskoji narodnocy braty nezwyczyno żywu uczast' w komisijnych robotach, za toje nacjonalna borba w sij wysokij palati prytchla seho roku. Małyśmo nahodu pereświdczyty sia, kilko traty' robota Sojmu, jesty cinni syty poslyw, zasidajuczich na ruskych tawach, sut' majze wykluczno zaniati polemicznymi wywodami.

„Z druhoji ze strony maju nadiju, szczo ruski posly mobly takoz pereświdczyty sia, szczo jich bilsha powdżerznist' w tim naprijami ne wychodyt na szkodu rozwoju jich narodnocy.“

W końcu wznosił ks. marszałek okrzyk na cześć cesarza, który Izba trzykrotnie z zapalem powtarza.

W imieniu posłów podziękował p. Jaworski księciu Marszałkowi za skuteczne prowadzenie obrad sejmowych, a namiestnikowi za dbałość o dobro kraju.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak jako Rusin i poseł narodowiec dziękując księciu Marszałkowi za bezstronne w prowadzeniu obrad i prosi go, aby zechciał być pośrednikiem zgody obu narodowości w kraju.

„Wierzę w powodzenie tego zadania, — tak kończył dr. Sawczak — a utwierdza mnie w tem myśl, że przed godziną w swym toaście wypowiedziałeś, iż obejmując trudny urząd marszałka krajowego, postawiłeś za cel swój „miryty i łahodyty“. Otwierając sesję, żądałeś od nas, byśmy słowa zmieniali w czyn. OIwoluując się do was, panowie, sądzę, że mam prawo powiedzieć, że życzeniu Twemu stało się zadosyć!

„Teraz zwracam się do Was, reprezentanci narodowości polskiej. Spełniły się życzenia Romańczuka, ażebyśmy się w tej sesji pod lepszym zesłi wrazeniem. Dowodem tego jest jednomyślna uchwała w. sejmu, powzięta bez dyskusji w sprawie założenia ruskiego gimnazjum. (Oklaski.) Powtarzam więc życzenie, ażebyśmy się przy następnej sesji jeszcze pod lepszym zesłi wrazeniem. (Oklaski.) Nie mogę także nie zwrócić się do reprezentanta rządu, którego usłnie proszę, aby i nadal postępował na raz obranej drodze konsekwentnie i stanowczo, dla dobra obu narodowości, a więc kraju i monarchii.“ (Brawo)

P. Antoniewicz w krótkich słowach podziękował za bezstronne przewodnictwo księciu marszałkowi.

Marszałek dziękując posłowi Jaworskiemu, ale zaznacza, że spełnił tylko swój obowiązek. Cześć uznania odnosi do księdza Metropolity. (Brawo.) Za słowa Sawczaka serdecznie jest wdzięczny. Mogą Rusini być pewni jego przychylności dla słusznych żądań. Życząc pomyślnych świąt, zamyka sesję.

Wybory węgierskie.

(Ciąg dalszy).

Odnaczył się w tej mierze wymową generał, baron Geza Fejervary de Komlos-Keresztes, od roku 1884 minister obrony krajowej. W mowie, wygłoszonej 12 stycznia przed wyborcami Budy (I okręg stolicy), Fejervary wskazał na pomyślnie rezultaty, osiągnięte na polu ekonomicznym, wspomniął o zwicniętych przez obstrukcyę lewicy zamiarach i dodał: „Kłatwą naszego narodu są spory stronnictw. Dzieje dowodzą tego niestety, od króla św. Szczepana aż do dni naszych. Ale zamiast korzystać z doświadczeń przeszłości, opozycya dzisiejsza wstępuje w ślady tej części dawnych status et ordinis, której sobkostwo i ambicya tak często wtrąciły Węgry w otchłań nieszczęścia“. Wykazawszy następnie niemożliwość programu stronnictwa niepodległości, generał Fejervary zwrócił się przeciwko stronnictwu narodowemu, które obstając nabyło przy ugodzie z r. 1867, pod pretekstem rozszerzenia jej, na szwank naraża samą podstawę ugody. Tę metodę nazwał „lekkomyslną grą obdarzonego niepospolitą wymową męża“; potem przystąpił do krytyki żąd. hr. Apponyiego co do spraw wojskowych.

„Stronnictwo narodowe — rzekł — uznaje konieczność niemieckiego języka służbowego w wojsku, ale domaga się wyłącznie węgierskiej akademii wojskowej. Obie te rzeczy nie zgadzają się z sobą, bo gdzie młodzież ma się nauczyć potrzebnego języka niemieckiego? Dalej hr. Apponyi żąda wprowadzenia sztandarów narodowych i usunięcia czarno-żółtych z używania honwedów. Ze honwedzi już od dawna używają chorągwi o barwach narodowych, powszechnie wiadomo. Co zaś dotyczy czarno-żółtych chorągwi sygnałowych, służą one, obok innych chorągwi w dziesięciu różnych kolorach, jedynie do oznaczenia kwatery komendantów; inne nie zawadzają hr. Apponyiemu, gdyż jedynie kolor czarno-żółty ma obrażać nasze uczucia narodowe? Nie jestże to sztuczne, przesadne i tendencyjne gravamen? Czyż jedynie dla tego mamy wyznawać wstręt do tych barw, ponieważ one są barwanymi domowemi naszego króla? Po trzecio: hr. Apponyi żąda, aby oficerowie rezerwy egzamin składali w języku maddziarskim, co znowu sprzeciwia się uznanej przez niego konieczności niemieckiej komendy“. Co do zarzutu „kierunku dworskiego“ generał Fejervary zauważył: „Wszystcy wiemy, że nasz konstytucyjny król niema innego celu na oku, jak rozwój naszych narodowych interesów i zabezpieczenie kraju, jakoteż, że rząd uczciwie to wspiera. Gdzież tu więc

jest sprzeczny z interesem narodowym kierunek dworski? Frazesem tym stronnictwo narodowe usiłuje tylko wzbudzić namiętosć lekomyślnych mas!“

W kilku mowach, wygłoszonych w Peszcie, w Pressburgu i w Koszycach, najzdolniejszy mówca gabinetu, minister sprawiedliwości, Dezydery Szilagyi wykazywał szkodliwość programu swego dawnego przyjaciela Apponyiego. I tak co do hasła „narodowego“ Szilagyi zaznaczył, że od 25 lat żaden rząd nie odstąpił od polityki narodowej, każdy starał się o utwierdzenie węgierskiej myśli państwowej; każdy, nie przeszkadzając legalnym usiłowaniom innych narodów, obstawał przy węgierskim języku państwowym; domagał się bliżej nieokreślonej bardziej narodowej polityki, jest niedozwolonym środkiem agitacyi, który może obudzić tylko podejrziwość innych narodowości a tem samem przeszkodzić asymilacyi na podstawie wspólności węgierskiej. Co dotyczy ugody z r. 1867 — stronnictwo narodowe przywłaszczyło sobie wszystkie hasła, które od r. 1867 walczyli przeciwko niej otwarcie przeciwnicy, wreszcie zawarło sojusz z stronnictwem niepodległości, a pomimo tego udaje, że występuje w obronie ugoly! Tym sposobem stronnictwo narodowe przygotowuje tylko zwycięstwo stronnictwa niepodległości. Nareszcie zarzut polityki dworskiej, opierający się na fikcyi, że nie gabinet pesztński w zgodzie z sejmem zawiaduje sprawami publicznymi, lecz jak w dawnych czasach tak zwane „kółka wiedeńskie“ wywierają wpływ na te sprawy, Szilagyi zbijał dobitnie, wskazując na zupełną zgodę pomiędzy królem a interesem narodu i podnosząc bardzo słusznie, że właściwie ów zarzut nie tyle uwłacza rządowi węgierskiemu, ile raczej samemu monarche.

Poglądy stronnictwa rządowego na kwestyę narodową, wypowiedział także minister rolnictwa hrabia Andrzej Bethlen w mowie, wygłoszonej 22 stycznia w Dees, oświadczając: „Doświadczenie 25 lat wykazało pożyteczność ugody. Pod względem rozwoju w ostatnich czasach możemy śmiało porównać się z innymi narodami. Liczebnie, materialnie i moralnie naród nasz dziś znajduje się w nierównie korzystniejszym położeniu, niż w r. 1867. Nie wolno tych zdobyczy narażać na niebezpieczeństwo nową walką o podstawy konstytucyjne. Stronnictwo narodowe zarzuca nam brak energii w stosunkach narodowościowych. Dodatnia energia objawia się w wyrwałem dążeniu do celu, ale nie ma nie wspólność z hałaśliwymi wstępnymi i uszkodzeniem cudzych praw. — Energia, spoczywająca w charakterze i połączona z sprawiedliwością, jest źródłem siły; ta druga energia szumnych słów i barwnych sztandarów, jest źródłem słabości. Nie zbaczając od rozwoju państwowego, na podstawie równości praw winniśmy się starać pozyskać jak najwięcej ludzi dla węgierskiej myśli państwowej. Odrzucając ich, nie jest rozsądną polityką. Inne narodowości muszą zrozumieć, że w tym kraju bez przeszkód mogą rozwijać język swój i oświatę własną, ale nie otrzymają odrębności terytoryjalnej. Jestem najmocniej przekonany, że tylko ta polityka jest słuszną, która obstając niewzruszenie przy podstawie konstytucyjnej, nie zraża innych narodowości. Właśnie do tej polityki przynajmniej stronnictwo rządowe.“

Minister skarbu Wekerle w Nagy Banyi i minister handlu Baross w Gyoerze (24 stycznia), wykładając obszernie rezultaty osiągnięte i przyszłe zadanie swych wydziałów, równie dobitnie wygłosili te same zasady polityczne, co ich koledy. Z kolei w tymże duchu przemawiali przed wyborcami sekretarzowie stanu: Berzewicz, Gromon, Szalawsky, Fejer, Lang i Lukacs. Widocznie chodziło o to, aby w odpowiedzi na insynuacyę opozycyi o wrzekomych nieporozumieniach i sprzecznych prądach w łonie gabinetu, uroczyście przed wyborcami stwierdzić zupełną zgodę i tożsamość przekonań politycznych i widoków. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemcy.

* Berlin, 11 kwietnia, W dniu 20 bm. cesarz wyjedzie do Wartburga na polowanie na głuszcę i zabawi tam dwa dni, poczem powróci do Nowego Pałacu w Poczdamie, dokąd w tym dniu przeniesie się także cała rodzina cesarska.

— Królowa holenderska ma przybyć wraz z królową matką w dniu 9 maja w odwiedziny dworu do P. cesarza.

— Regulatywę do urządzania komisji dla zbrani statystyki robotniczej zamieszcza „Reichsanzeiger“. Komisya składa się z przewodniczącym i dwunastu członków. Przewodniczącym mianuje kanclerz. Członków wybiera 5 Rada związkowa, 6 parlament; jednego członka mianuje kanclerz z szeregu urzędników cesarskiego urzędu statystycznego. Nominacye odbywają się na 5 lat, wybory zaś na czas trwania peryodu ustawodawczego. Zadaniem komisji jest: 1) na rozporządzenie Rady związkowej lub kanclerza wydać sąd o przedsięwzięciu badań statystycznych albo przeprowadzeniu i opracowaniu tychże, jako też o ich rezultatach; 2) przedkładać kanclerzowi propozycye co do przedsięwzięcia lub przeprowadzenia tych badań. Komisya ma prawo wzywać pracodawców i robotników w równej liczbie na swoje posiedzenia do rady, a w rzach, w których okazuje się potrzeba uzupełnienia statystycznego materiału, przesłuchiwać osoby, mogące udzielić informacji. Przewodniczący i członkowie komisji, jako też pracodawcy i robotnicy, oraz osoby udzielające informacji otrzymują wynagrodzenie za ponoszone wykłady w monecie, robotnicy nadto wynagrodzenie za poszkodowany przez posiedzenie zarobek. Kanclerz i rządy związkowe mają prawo wysłać na posiedzenia komisji swoich przedstawicieli, których należy słuchać.

— „Hamb. Nachr.“ zabierają znowu głos w sprawie traktatów handlowych, oświadczając, że nie przestaną sprawcom złego przypominać, jak zaszkodził krajowi i ostrzegac wyborców przed ponownym wyborem tych posłów, którzy głosowali za tą szkodą dla kraju.

O różnych stanach i o własności.

(Odczyt popularny.)

(Dokończenie.)

Sławny Perin, profesor prawa i ekonomii w Lowanium, tak mówi:

„Wszystko, co człowiek czyni, tylko od woli jego zależy (n. p. możesz pan cygara palić lub nie, siedzieć lub wstąpić do kościoła). Tylko wtedy jest wolny w przedsięwzięciach swoich, gdy owocem pracy swej znów podług woli swej rozporządza. Wolność i własność idą w parze, nie można ich rozdzielić. Człowiek wolny z przyrodzonego prawa jest właścicielem zysku z własnej pracy, oraz właścicielem pracy rodziców, których osoby reprezentuje przez wspólność krwi i węzeł miłości. Kto kasuje własność dziedziczną, zaprzecza wolność w przeszłości i wprowadza niejako niewolę (na wolnych) wstecz działającą, kto kasuje własność teraźniejszą, czyni zamach na wolność w przyszłości, bo zagarnia naturalnie przyrodzone warunki dalszego rozwoju pracy.“

Niezn. Argument oparty na wolnej woli, tworzącej wykwił pracy, wait zastanowienia i jest istotnie z prawa przyrodzonego, jednak nie mogę się zgodzić na własność, z którą osobista praca nie ma związku, n. p. na dziedziczną własność, to uważam za największe niesprawiedliwość dla społeczeństwa. Z tego wyradzają się pasożyty, którzy nie pracują, a jedzą.

Ksiądz. Już pan trzecie hawańskie cygaro zapalił, a ja nie. Zkąd pan przychodzisz do tego, by nie pracować a tak sobie dogadzać. Podróż przecież nie praca.

Niezn. Z czasów dawniej-zej pracy palę cygara, to mi przecież wolno i wielka jest różnica między własnością zdobyta pracą, a własnością nabytą bez pracy ot na ślepy traf przez dziedzictwo.

Ksiądz. Albo przez darowiznę n. p. ów piękny kuferek, to dar przyjaciela, nie możesz nazwać, że jest wyrobem twej pracy, więc nie powinien być twoją własnością. W każdym razie już pan przyznajesz, że cygara twe nie są kradzieżą i kuferek także nie, lecz twoją własnością.

Niezn. Przyciskasz mnie Dobr. do muru, lecz się nie poddaję. Spadki dziedziczne nie przynoszą pożytku drugim ludziom, owszem, tamują postęp, zasilają kapitał, który jest wrogiem pracujących i ich wyzyskiwaczem.

Ksiądz. Kapitał sprawił, że jedziemy wygodnie koleją, że tyle tysięcy przy budowie zarobiło robotników, że tylu urzędników ma stałą pracę i utrzymanie. Kapitał ma swe dobre strony, że na polu przemysłu poprawiają się stosunki. Dziś chłop prosty ma lepiej od cesarza rzymskiego Augusta. On biedak nie nosił koszuli, ani nie miał szyb w oknach. Królowa Elżbieta angielska pierwsza w Anglii zaczęła nosić pończochy, a dziś w każdej chatce noszą.

Uczony dr. Paley opisał zwięźle wszystkie korzyści płynące z własności; mam przypadkiem wygotowany ten ustęp, czy odczytać?

Niezn. Ciekawym bardzo.

I. Własność pomnaża owoce ziemi.

W klimacie jak nasz, ziemia mało wydaje bez uprawy, a nie znalezionoby nikogo, coby chciał ziemię uprawiać, gdyby inni mieli mu zabrać czy zaraz czy po śmierci zarobek. Rzecz się ma tak samo pod względem chodowania trzód i chowu zwierząt domowych.

Dziki jabłka i żołądź, dziki zwierzęta, zwierzęta i ryby oto byłoby wszystko. cobyśmy mieli w kraju naszym na pożywienie, gdybyśmy się ograniczyli tylko na samych produktach ziemi, a nie tylko kapitału, aby zwiększyć dochody.

II. Własność zachowuje plody ziemi aż do dojrzałości.

Gdyby nie było własności i każdyby miał prawo do plodów ziemi, byłoby jak następuje. Zboże któreby zasiano, nie dojrzałoby nigdy; jagnięta i wszystkie młódki nie wyrosłyby nigdy, pierwszy lepszy zabrałby, mówiąc, lepiej że wezmę, to się przyda mi lepiej, niż drugiemu. Drzewka owocowe na gościńcu, trawa na ogólniej paszy, dziś jak widzimy, rzadko komu przynosi korzyść, ponieważ nie czekają na stosowną porę do ich użycia.

III. Własność zapobiega sporom.

Wojny i zabory, nieład i zamieszanie powstaje tam, gdzie nie ma doświadczenia dla wszystkich i gdzie nie ma prawidła na ustanowienie podziału

IV. Własność powiększa przyjemności życia.

Własność dozwala ludziom dzielić się na profesje, co jest niepodobniństwem, dopóki nie można wyrobów swego przemysłu zamienić na plody, których potrzebują. Gdyby człowiek z potrzeby musiał być swym własnym krawcem, budowniczym, cieślą, kucharzem, strzelcem, rybakim, nie byłby w tych rzemiosłach biegłym. Tak jest u dzików, wszystko robią sami, ale wszystko niezgrabnie, niedogodne i dużo czasu zabiera.

Własność zachęca także sztuki, wynalazki, które dostarczają życiu wygodę, wynalazcy zysk, licznym pracownikom byt i pracę. (Cukrownie, drukarnie, litografie, fotografie etc.)

Stacya Poznań. zawał urzędnik kolejowy, ksiądz pożegnał się z nieznanym i niby przez omyłkę wyszedł z wagonu z owym pięknym kuferekiem na person.

Niezn. Drobniejzu aj waj! to mój kuferek. Ksiądz. E! wolne żarty, wszak własność to kradzież, chciałem ci ulżyć panie, byś nie miał kradzieży na sumieniu. Więc teraz pan przyznajesz, że to twoja własność! Bierz z Bogiem, a w Berlinie powtórz całą rozmowę.

Pojechał aj waj do Berlina, a może do Brukseli. Pod Brukselą w Moolenbek jest tow. dobroczynne p. n. „Tow. 100 kilo“ czyli 200 funtów nie wazy. Widzieć tych tucioszków jak bal na ubożych chudych wyprawiają to zapewne warte więcej niż 200 funtów ciała? Czy nie wolno chudszy podkroczyć lekko na ratowanie biednego?

Zdajęm do końca mego przedmiotu. Widzieliśmy, że własność jest rzeczą dobrą, człowiek atoli po upadku i dobrych rzeczy nadożywa. Własność ma więc w ręku ludzi swe niedoskonałości i swe niebezpieczeństwa. Nie wszyscy są właścicielami. Dobra ziemskie nierówno są podzielone. Jedni mają obfitość wszystkiego, drudzy tyle, ile wystarczy do dostatek, większa część znajduje się w biedzie. Właściciel tego owo zupełnie słuszne prawo o wla-

ności, zdaje się być źródłem niesprawiedliwości. Własność z natury swej jest samolubną, radzi o sobie. Gdy bogaci nie mają miłości chrześcijańskiej i tylko rządzą się samolubstwem, tam powstają niepokoje i groźne wypadki. Jak anioł pokoju wkracza tedy między nierówne stany miłości chrześcijańskiej i drugiego ciężary znosi, bogaty z obfitości swej daje ubogiemu. Majętny jest lennikiem Bożym i majątności swej używać powinien w duchu Najwyższego Pana swojego. Miłość nie na czuleniu się, ale na dziełach miłosierdzia polega. Czy mam Gulezno zawse miłosierdzie zachęcać do uczynków miłości? Wazse liczne przybycie na cel dobroczynny już jest dowodem waszego dobrego serca. Błogie działanie obydwóch konfer. św. Winc. à Paulo, ofiary na sieroty i ubogich od towarzystw innych tutejszych, znana szczerobliwość prywatna zniewala mnie, bym wszystkim na tem miejscu wyraził publiczną podziękuję oraz zachęcił do wytrwałości, a jeszcze szczerzej podziękuję, gdy każdy na talerz coś ofiaruje, bo Ubogim udzielaj chętnie opieki. Będziesz miał skarb w niebie, który trwa na wieki. Dać zaś, a wymawiać — zle to obyczaie Ten który tak czyni, lepiej że nie daje: Gdy dajesz jałmużnę, nie haj ręka prawa Nie wie, co twa lewa bliżniemu podawa.

X Łukowski.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 12 kwietnia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał leśniczemu Grzybowi w Brynku w powiecie gliwickim powszechną oznakę honorową.

* (S) Z młasta. (Spóźnione). W uwagach naszych, dodanych do Sprawozdania Opieki szkolnej należy sprostować ważną pomyłkę. Otóż powiedziano tam, że dotychczas nie pobiera nauki prywatnej polskiego języka dzieci od lat 6—8 i od 12—14. Twierdzenie to nie zgadza się z prawdą. Nie uczy się czytać i pisać po polsku tylko najmłodsze dzieci od 6—8 lat, wszystkie inne mają naukę języka polskiego, a więc i dzieci od 12—14 lat. — Co do składek parafii św. Wojciecha, o której zamieściliśmy tak ciekawo szczegóły, należy pamiętać, że blisko połowa obecnej składki pochodzi z funduszu dawniejszego Kółka rodzicielskiego, należy się przeto obawiać, że w najbliższej przyszłości suma składek z tej parafii znacznie się obniży. (Nie wierzymy temu! Pizyp. Red. „Kuryera“).

* Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę dnia 13 b. m. wieczorem o godzinie 8^{1/4} w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58. Na porządku obrad oprócz sprawozdań rocznych sekretarza, skarbnika i komisy rewizyjnej, będzie wniosek o zmianę paragrafu ustaw, dotyczącego wyboru prezesa. O liczny udział członków posi

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W. Manicki, sekretarz.

* Woda w Warcie. Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 1,62 m., dziś rano 1,50 m.

* Posiedzenie zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się dnia 30 marca r. b., nie na sali posiedzeń, lecz w mieszkaniu p. dr. Fr. Chłapowskiego, z powodu nagromadzenia tamże okazów, po części darowanych, po części nabytych do zbiorów muzeum przyrodniczego.

Szan. przewodniczący przedstawił najprzód ceny zbiór okazów, przywiezionych skamielin i minerałów, a mianowicie:

- 1) z kopalni węgla Wapienna pod Barcinem,
- 2) z Lubostronia i
- 3) z Złotego Potoka.

Następnie przedstawił zbiór miączek krajowych s. p. Lanterbacha, nabyte przez przewodniczącego, którego oznaczeniem zajął się p. Piotr Radoński, wykończający obecnie uporządkowanie zbioru małżów i ślimaków krajowych, pochodzących od s. p. E. Syniewskiego z Piotrowa. — Spis okazów ma być umieszczony w Rocznikach Tow. Przyj. Nauk.

Więcej czasu zajęło przedstawienie okazów mineralnych i skamielin z zbiorów s. p. Lanterbacha w kilkudziesięciu pudełkach. Skamieliny pochodzą przeważnie z W. Ks. Poznańskiego. Samych okazów pal-ozoicznych koral — a mianowicie Favosites gottlandicus itp. — jest kilkanaście pudełek.

Zbiór ten jest bardzo cennym, choć niestety u znacznej części okazów brak bliższego oznaczenia miejsca, gdzie je znaleziono. W większej części są to skamieliny paleozoiczne skandynawskiego pochodzenia, znajdujące się w naszych zwirowiskach dyluwialnych (Nordische Diluvial-Geschiebe).

Dalej podał szanowny przewodniczący wiadomość o mającym nadejść darze pp. Henryka i Teodora Mańkowskich, to jest o zbiorze bardzo bogatym motyli krajowych.

Spis tych motyli opracowany systematycznie i z uwzględnieniem spisu odnoszącego się do zbiorów s. p. F. Syniewskiego, zapisanych krakowskiemu uniwersytetowi Jagiellońskiemu, i to lepidopterów krajowych, (nie egzotycznych, które właściwie stanowiły główną wartość zapisu s. p. Syniewskiego), oraz z uwzględnieniem spisu H. Schulza (ogłoszonego w piśmie „Festschrift z 50-jährigen Jubiläum des naturwissenschaftl. Vereins der Provinz Posen 1887“), a zawierającego wedle systemu Standigera: 609 gatunków z 39 odmianami, ma być także podany w Rocznikach, jako początek publikacji, dotyczących fizjografii krajowej.

Następnie przedstawił szan. przewodniczący tytuły prac o fizjografii krajowej w W. Ks. Poznańskiem ogłoszonych od r. 1840, a dotyczących flory (przedewszystkiem prace Rietschla i Spribill'ego), fauny (zwłaszcza prace Loewa), paleontologii (prace Kadego), odnoszące się do g-ologii krajowej. Dział prac geognostycznych i geologicznych zawiera obok rzeczy odnoszących się do poszczególnych miejscowości mnóstwo publikacji dotyczących sąsiednich prowincji. Referent gotów ten spis prac wraz z odnośnym sprawozdaniem podać do Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk; nader pożądaną atoli jest pomoc członków wydziału w wyszukiwaniu artykułów i prac odnoszących w czasopiśmie naszych, a mianowicie: w „Przyjaciela Ludu Leszczyńskiego“, w „Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym“, w „Ziemiannie“, w „Iryzrodzie i Przemysle“ itd., jako też w wydawnictwach innych polskich, zagranicznych.

Referatu z działu meteorologicznego podjął się dr. J. Ulatowski.

Trudność pomieszczenia licznych okazów i potrzeba przygotowania miejsca odpowiedniego dla okazów wyłącznie krajowych zaważa przed przyszłym zjazdem przyrodników i lekarzy zapowiedzianym na r. 1893, wywołały dyskusję, w której podniesiono konieczność najęcia lokalu osobnego dla rozszerzenia działania Towarzystwa co do gromadzenia zbiorów.

Na członków wydziału przedstawił p. dr. Fr. Chłapowski pp.: Juliana Brzeskiego z Krotoszyzna i Piotra Radońskiego z Poznania.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* Wieś Szolowo w powiecie pleszewskim (326 hekt.), własność p. Józefa Uuruga, nabyła p. hr. Działalska z Golutchowa za sumę 230,000 marek.

* Wałecz. Dnia 31 marca odbył się w tutejszym gimnazjum pod przewodnictwem tajnego radcy rejonowego i szkolnego dr. Krusa usty egzamin abiturjentycki. Pomiędzy 9 abiturjentami, którzy egzamin złożyli, znajdują się 2 rodacy nasi, pp. Napoleon Rutkowski z Podlesia Kościelnego i p. Marceł Zoch z Ujścia. Trzech uwolniono od ustnego egzaminu, pomiędzy nimi p. Zocha

* Chelmińska dycepcja. Ks. wikary M kołaj Frydrychowicz przeniesiony z Świdca do Trąbek.

* Z Raciborza nadesł nam p. Franz Sobotzick, następujące pismo:

„Szanowny Panie!

W numerze 71 pisma Pańskiego z dnia 27 z. m. znajduje się wiadomość, jakoby przez wywieszenie regulaminu fabrycznego używanie języka polskiego zakazaniem zostało.

W odpowiedzi na to: Nie jest prawdą, jakoby w mojej fabryce używanie języka polskiego zakazaniem zostało. Podobne rozporządzenie ani dawniej w czasie przeszło 30 letniego istnienia mojej fabryki nie zostało wydane, ani też w ostatnim czasie nie zostało wywieszone; także nie zawiera ostatni regulamin robotcy, który obecnie urzędowi policyjnemu do zatwierdzenia podany został, żadnego podobnego rozporządzenia.

Powołując się na § 11 prawa prasowego z dnia 7 maja 1884 roku, żądam, aby niniejsze sprostowanie w łamach pisma Pańskiego umieszczone zostało

Z wysokim szacunkiem

Franz Sobotzick.

Wiadomość naszą wyjeliśmy z „Nowin Raciborskich“, które otrzymały podobne oświadczenie pana S., i tak pisa:

„Być może, że w przedłożonym później policyi regulaminie owego zakazu języka polskiego nie ma, ale że była o tém mowa, to wiemy napewno. Zasięgnąwszy wiadomości u korespondenta naszego, powrócimy do tej sprawy jeszcze w przyszłym numerze.“

W następnym zaś numerze pisa „Nowiny Raciborskie“:

„W sprawie zakazu mówienia po polsku w fabryce pana Sobotzicka dowiadujemy się, że zakaz ten rzeczywiście był wydanym. Jeżeli, jak p. Sobotzick twierdzi, w porządku pracy, przedłożonym policyi do zatwierdzenia, zakazu tego nie ma, to wynika ztąd, z późniejsi został skreślonym. Cieszy nas to, — zwłaszcza, że mamy powód przypuszczać, iż dopiero wskutek naszego artykułu zakaz ten cofnięto.“

* Berlin. Towarzystwo Polek urządzi w poniedziałek dnia 18 kwietnia b. r. w drugie święto wielkanocne teatr amatorski przy Niederwallstr. nr. 11. Odegramem będzie: „Skabmierzanki“, krotoczwila w 3 aktach ze śpiewami przez B. N. Kamińskiego. Ceny miejsc następujące: I miejsce 1,50 m. II miejsce 75 fen. III miejsce 50 fen. Na powyższe przedstawienie Szanownych Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w Berlinie i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

* Władysław Kurowski, redaktor socjalistycznej „Gazety Robotniczej“ zmarł w piątek w Berlinie. Urodził się on w Poznaniu w r. 1862 i był z z-wodu zecerem; jak taki pracował początkowo w drukarni „Dziennika Poznańskiego“. Podczas wędrówki w Niemczech, a mianowicie w Berlinie, przesiąkał ideami socjalistycznymi. Był następnie w Warszawie, gdzie przesiedział 2 lata w cytadeli. Jako poddany niemieckiego wydalono go za granicę. W Poznaniu był w r. 1887 zawikłany w proces Stawieńskiego i skazany na 6 miesięcy więzienia, które odsiedział w Płotensku. Wałęsał się później po innych miastach, aż nareszcie osiadł stale w Berlinie, gdzie objął redakcyę „Gazety Robotniczej“. Pozostawił żonę i dwoje dzieci, z których starsze liczy lat dwa, młodsze sześć tygodni.

* W Stanisławowie nastąpi w dniu 18 b. m. otwarcie teatru imienia Aleksandra hr. Fredry. Dyrektorem tego nowego teatru polskiego, jest, jak już donosiliśmy, artysta sceny lwowskiej, znany i w Poznaniu p. Lucyan Kwieński.

Kalendarz.

W środę 13 kwietnia św.		Wschód słońca o g. 5 m. 10.	
Heimengilda m.	—	Zachód o g. 6 m. 52.	—
W czwartek 14 kwietnia św.		Wschód słońca o g. 5 m. 8.	
Tyburcego i Walerego.	—	Zachód o g. 6 m. 54.	—
W piątek 15 kwietnia św.		Wschód słońca o g. 5 m. 6.	
Anastazyi p.	—	Zachód o g. 6 m. 56.	—
W sobotę 16 kwietnia św.		Wschód słońca o g. 5 m. 4.	
Lamberta m.	—	Zachód o g. 6 m. 57.	—
W niedzielę 17 kwietnia		Wschód słońca o g. 5 m. 2.	
Zmartwychwst. Pańskie.	—	Zachód o g. 6 m. 59.	—
W poniedziałek 18 kwietnia		Wschód słońca o g. 5 m. 59.	
św. Apoloniusza m.	—	Zachód o g. 7 m. 1.	—
W wtorek 19 kwietnia św.		Wschód słońca o g. 4 m. 57.	
Pafanego m.	—	Zachód o g. 7 m. 2.	—

Starygród, 10 kwietnia. W niedzielę dnia 3 b. m. pożegnał się z nami znany nasz ksiądz proboszcz Adamczewski, przenoszący się do Moktonosa. Ze łzami w oczach zgnaliśmy czcigodnego naszego Pastera — gdyż w ciągu kilkuletniego wśród nas pobytu, umiał on sobie wśród owieczek swoich zjednać serca i powszechnie zaufanie. My parafianie składamy mu też obecnie publicznie staropolskie „Big wielki zapłać!“ za jego trud i pracę, jakie u nas poniósł. Niech mu Pan Bóg da zdrowie i jak najdłuższe lata, a parafianie mokronoscy niech go otańczą cześcią i poważaniem.

W miejsce ks. Adamczewskiego dojeżdżać do Sta-

regogrodu będzie ks. proboszcz z Wyganowa. — Oby Bóg atoli nad nami się zlitował i przysłał nam za pośrednictwem Wysokiej Władzy Duchownej jak najrychlej stałego proboszcza.

Jeden z parafian za wszystkich.

Składki.

* Na dzieł po wdowi Basińkiej, zabitej podczas pożaru przy ulicy Ludwiki:

N. N. 1 markę. B. A. z Poznania 2 marki.

* Na kościół w Szamocinie. Z Janówca 19,95 marek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Nakładem znanej zaszczytnie lwowskiej księgarni H. Altenberga (przedtem F. H. Richtera) wysła heliografurawo reprodukcja wspaniałego obrazu Jana Styki „Polonia“. Reprodukcja wykonana w pierwszorzędnym zakładzie R. Paulussena w Wiedniu wypadła znakomicie. Obraz Styki powinien znaleźć pomieszczenie w każdym zamieszonym domu polskim, gdyż cobądź powiemy o kompozycyji tego utworu, przedstawia on nam tyle razem zestawionych i tak świetnie uchwyconych postaci historycznych, że pozostanie na zawsze jedną z najpiękniejszych pamiątek narodowych.

Dla informacji dodajemy, że cena pojedynczego egzemplarza wynosi 7 marek (3 złr. 50 centów).

* Wielki Encyklopedy Powszechniej ilustrowanej S. Sikorskiego wyszedł zeszyt 47, zawierający artykuły od „Banks“ do „Barelaja prasa“.

Wydawnictwo to, rozpoczęte przed dwoma laty, postępuje raźnie. Niebawem — zapewne z zeszytem 48 — ukończony zostanie tom VI tego pomnikowego dzieła. Ci, co z początku z nieufnością wyrażali się o tym wydawnictwie z powodu wielkiego współzawodnictwa zagranicy, przekonują się obecnie, że nasza encyklopedia nie ustępuje w niżej leksykonom takich Meyerów, Brochhausów itd. (mimo, że wydawcy rozporządzają milionami i mają setki tysięcy prenumeratów) — a zastosowana do potrzeb naszego kraju i społeczeństwa oddaje więcej usługi od tamtych.

W ostatnich zeszytach, które przed nami leżą, znajdujemy między innymi artykuły większe opracowane wzorowo; i tak, o astronomii przez St. Kramsztyka, znakomitego przyrodnika z Warszawy; o asymilacyi przez znanego filozofa A. Kryńskiego; o Australii przez uczzonego geografę W. Nałkowskiego; o państwie, geografii, historii i polityce Austro-Węgier przez sumiennego badacza dziejów dr. A. Semkowicza; o Azji (geografia, geologia, flora i fauna, etnografia, historia) przez zaszczytnie znanego etnologa polskiego dr. J. Karłowicza; o Bacciarellim przez T. Maleszewskiego; o bajce przez pierwszego historyka literatury polskiej P. Chmielowskiego; o bakteryach i bakteriologii przez zasłużonego przyrodnika z Warszawy dr. A. Fabiana. W zeszytach ostatnich (47) znajdujemy biografie (z portretami) Baranieckich, Tomasza, Adryana, Maryana; Baranowskich Jana, Jana Józefa, Walego, Ignawego, ks. Antoniego (sufragana żmudzkiego), Barczów, (ks. Sadoka, Tadensa); Barbary Radziwiłłówny (z ryciną), pióra L. Finkla; Barcewiczy itd. Wyceklujemy z niecierpliwością dalszych zeszytów tego, na ogromne rozmiary zakrojonego wydawnictwa, które, sądząc z dotychczasowych prac, przynosi chlubę literaturze polskiej.

Zwracamy przedewszystkiem uwagę Towarzystwa naszych na to wydawnictwo. Towarzystwa, zakupujące niejednokrotnie liście powieści do swych bibliotek, winny o sobie być tym dziełem, nie skąpiąc na nie pieniędzy. Później zakupno byłoby wiele utrudnione — dziś jeszcze czas.

Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt. Cena każdego zeszytu w W. Księstwie Poznańskiem 1 marka 80 fen., z przesyłką pocztową 2 marki 10 fen., dla dawnych prenumeratów 1 markę 50 fen., resp. 1 markę 80 fen. — Oplacający od razu należytość za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki. — Redakcya i Administracya: Warszawa, ulica Chmielna nr. 9.

Skrzynka do listów.

* Ciekawemu. I nam znana jest krytyka broszury ks. Chońskiego o celbacie, zamieszczona w kwietniowym zeszyście „Przeglądu kościelnego“ (str. 282) — ale niepodobna nam przecież wszystkiego przedrukowywać. Kto ciekawy, niech zajrzy do „Przeglądu!“

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 kwietnia.

BAZAR. Pani hr. Zółtowska z Niechanowa, pani Zarembova z Pierzcha, pani Łyskowska ze Splawinka, szambelan Morawski z Czelnecina, dr. Komierowski z żoną z Niechanowa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Iwna, Żychliński z Gorazdowa, Urug z Sielca.

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	11	12	11	12
Pszonka stalej	—	—	85	70
na kwiecień-maj	190 50	189 50	101 90	101 60
na maj-czerwiec	—	—	99 80	99 80
na czerwiec-lipiec	191 50	189 75	95 70	95 60
Zyto słabiej.	—	—	102 70	102 60
na kwiecień-maj	302 75	202 50	93 60	93 60
na czerwiec-lipiec	193 —	191 50	171 95	172 —
0lej rzep. spok.	53 90	53 70	80 80	80 70
na kwiecień-maj	52 40	52 —	205 95	207 20
na wrzes-paźdz.	—	—	95 75	95 90
Okowita słabiej.	—	—	65 60	65 70
eksportowa	40 80	40 60	62 80	62 80
na kwiecień-maj	40 10	40 —	93 25	93 25
na czerwiec-lipiec	41 10	41 30	87 60	87 60
na lipiec-sierpień	41 60	41 30	166 25	167 10
na sierpień-wrzes.	41 90	41 70	124 10	124 25
spółwcz. a.	80 10	60 —	—	—
Owies	—	—	42 10	43 —
na kwiecień-maj	143 75	143 25	—	—
Wypowiedziano:	—	—	—	—
zyta wepłi .	1050	1300	—	—
okowity kw. eksp.	110,000	110,000	—	—
„ „ „ spż.	000	000	—	—

Szczecin, 12 kwietnia 1892. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	11	12	11	12
Pszonka niez.	—	—	—	—
na kwiecień-maj	206 —	206 —	40 50	39 70
na maj-czerwiec	206 —	206 —	40 —	39 80
Zyto niez.	—	—	41 50	41 80
na kwiecień-maj	204 —	204 —	—	—
na maj-czerwiec	201 50	202 —	—	—
0lej rzep. niez.	—	—	—	—
na kwiecień-maj	53 50	53 —	—	—
na wrzes-paźdz.	52 50	52 —	—	—

Stan powietrza.

Dnia 11 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	762	W.Pln.W.	3 bez chmur	8
Aberdeen	763	W.Pln.W.	1 pogodnie	8
Christiansund	762	Z.Pln.Z.	0 śnieg	2
Kopenhaga	759	Z.Pln.Z.	2 pół zachm.	8
Sztokholm	759	Pln.Pln.Z.	2 pół zachm.	8
Haparanda	752	Pln.W.	4 pogodnie	-5
Petersburg	752	Pln.Z.	1 bez chmur	0
Moskwa	755	Z.Pln.Z.	1 zachm.	2
Kork, Queenst.	760	Pln.	1 pogodnie	11
Oherbourg	760	Pln.W.	1 bez chmur	8
Helder	760	W.Pln.W.	1 bez chmur	7
Sylt	761	Pln.W.	1 pogodnie	7
Hamburg	760	W.Pln.W.	1 bez chmur	8
Swinoujście	761	Pln.	1 pogodnie	8
Nowyport	760	Z.	2 pogodnie	9
Klajpeda	758	Z.Pln.Z.	3 zachm.	4
Parýz	759	Pln.W.	1 bez chmur	8
Monaster	759	Pln.Pln.W.	3 bez chmur	6
Kalmarne	758	Pln.Z.	1 mgła	6
Wiesbaden	759	spokojnie.	bez chmur	7
Monachium	760	W.	1 bez chmur	5
Kamienica	760	Pln.W.	1 bez chmur	7
Berlin	760	spokojnie.	pogodnie	7
Wiedeń	762	Pln.Pln.W.	2 bez chmur	5
Wrocław	763	Pln.W.	2 pogodnie	4
Ile d'Aix	768	Pln.W.	3 pogodnie	11
Nizza	761	W.	1 bez chmur	11
Tryest	763	W.Pln.W.	1 bez chmur	10

1) Nocą śron.

Pogląd na stan powietrza.

Wczorajsza barometryczna wyższa rozdzieliła się i to tak, że jedna część leży na Pln.Z. od wysp brytyjskich druga ponad Pld.W. Europy. Ponad Z. Europy jest rozdział ciśnienia równomierny i zład prąd powietrza słaby. W Europie centralnej trwa trawa spokojna, suche i słoneczne powietrze bez przerwy, przyczem prawie wszędzie podniosła się temperatura. Przy wybrzeżach niemieckich leży temperatura ponad normalną, wewnątrz kraju, gdzie wielokrotnie nocą zaszły przymrozki, po większej części pod normalną.

Spotrzedzenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cels.
11. Po połud. 2	753,8	Pld.Z. orzeź.	pogodnie	+14,3
11. Wiecz. 9	750,9	Pld.Z. umiark.	dosyć pog.	+8,1
12. Rano 7	747,4	Z. słaby	dosyć pog.	+6,5

Dnia 11 kwietnia maximum ciepła + 15°50 Cels.
11 minimum " + 1,10 "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 11 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż spóźniona (wielozajęta) wczorajszy i przedwczorajszy 2560 sztuk bydła rogatego (157 duńskich i szwedzkich), 19675 sztuk trzody chlewnej (między niemi 742 duńskich, 307 bak.), 3177 cieląt, 10557 skopów. — Bydło rogate. Przebieg targu był powolny i przytłumiony, choć wszystko prawie rozkupiono. Tylko około 1700 sztuk zaliczono do I i II gatunku. Płacono za gatunek I 60—62 mkr., za gatunek II 54—57 mkr., za gat. III 44—50 mkr., za gatunek IV 37—42 mkr. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Ceny za trzodę krajową (i duńską) przy drobnym eksporcie i powolnym handlu spadły o mniej więcej 2 m. za 100 funt. jednakowoż wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 54 m., za gatunek II 47—50 m. za 100 funt. przy 20 pret. tary za sztukę. Targ w bakunach był bardzo liche i nie rozkupiono ich: ceny spadły o 1 m., 47 do 49 mkr. za 100 funt. przy 50—65 funt. tary za sztukę. Cielęta. Handel był spokojny. Płacono za gatunek I 52 do 60 fen. za wyborowe partje wyżej, za gatunek II 43—49 fen., za gatunek III 35—42 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Z powodu dostatecznego eksportu a stosunkowo znacznego spędu spadły ceny w jagużach o 2 fen. za funt. Targ w ogóle był liche i wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za I gatunek 44—46 fen. za najlepsze angielskie jagnięta 48 fen., za gatunek II 38—42 fen. za funt wagi mięsnej.

Najbliższe targi odbędą się w czwartek dnia 14 i w wtorek dnia 19 kwietnia.

Waga mierna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciążeniu przeciwniej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 12 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: niżej.

Cena wypraw. — Wyp. wiad. — W miejsc. (bez beczki) taw. opodat. 50-ta 57,60 m., 70-ta 88,00 m., kwiecień 50-ta 57,90, 70-ta 88,00 m., maj 60-ta —, 70-ta —, m.

(S) Sprawozdanie urzędowe.
Okowita (s beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 57,20 m., 70-ta 87,60 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

Bydgoszcz, 11 kwietnia 1892.
Pszonica dobra, zdrowa 198—208 m., poślednia 190,0 do 197 mkr. piękna ponad notowanie.

Zyto, zdrowe gatunki 191 203 mkr., poślednie wilgotne 185—190 mkr.

Jęczmień według jakości 150 160 mkr., dla browarów 150—160.

Owies według jakości 150—165 mkr. Okowita 50-ta 60,50, 70-ta 41,00 mkr.

Wrocław, 11 kwietnia 1892 r.
Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mkr., na kwiecień 217,30 żąd. kwiecień-maj 215,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, mkr., na kwiecień (50-ta) 58,60 żądano, (70-ta) 39,10 żąd., kwiecień-maj 39,10 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 12 kwietnia: żyto 217,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 146,00 mkr., rzep —, mkr., olej rzepiowy 55,00 mkr. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mkr. podat. konsumcyjnego) dnia 8 kwietnia (5-ta) 58,60 mkr., (70-ta) 39,10 mkr.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów					
	naj- wyż.	naj- niż.	średni	naj- wyż.	naj- niż.	średni
Pszonica biała	220/0/21	20/0/20	20/0/20	19/0/18	18/0/18	18/0/18
Pszonica żółta	21/0/20	20/0/20	20/0/20	19/0/18	18/0/18	18/0/18
żyto	31/0/21	20/0/20	20/0/20	19/0/18	18/0/18	18/0/18
Jęczmień	17/0/17	13/0/13	15/0/15	14/0/14	14/0/14	14/0/14
Owies	14/0/14	13/0/13	13/0/13	12/0/12	12/0/12	12/0/12
Groch	21/0/20	20/0/19	20/0/19	18/0/17	17/0/17	17/0/17

Szczecin, 11 kwietnia 1892

Pszonica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 200—212 mkr., na kwiecień-maj 206,0 pld., na czerwiec-lipiec 216,0 pld. Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 mkr., za kwiecień-maj 204,0 pld., czerwiec-lipiec 198,5 pld.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 pld. Okowita słabiej, za 1000 litr. w miejscu bez beczki 70-ta 40,5 pld., 50-ta —, płaco no luty —, nom., na grudzień-styczeń — pld., kwiecień-maj 40,0 nom., sierpień-wrzesień 41,5 nom.

Magdeburg, 11 kwietnia. — Okowita słabo, za kwiecień-maj 29 1/4 żąd., maj-czerwiec 29 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 31 1/4 żąd., wrzesień-październik 31 — żąd. — Ka wa good average Santos za kwiecień 64 —, za maj 64 —, za wrzesień 61 1/2, za grudzień 60 1/2. Uspokobienie: słabo. Obrót 1500 miedw.

Magdeburg, 11 kwietnia. — Okowita słabo, za kwiecień-maj 29 1/4 żąd., maj-czerwiec 29 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 31 1/4 żąd., wrzesień-październik 31 — żąd. — Ka wa good average Santos za kwiecień 64 —, za maj 64 —, za wrzesień 61 1/2, za grudzień 60 1/2. Uspokobienie: słabo. Obrót 1500 miedw.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano.	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	9,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,16 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Torną.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	10,19 rano.	Poznań-Kluczbork.	
10,38 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	6,54 wiecz.	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	10,57 w nocy.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	12,48 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Pila.		Poznań-Strzałkowo.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,54 po poł.	9,50 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odosobnionych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Biurowo Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktorija ulica nr. 26.

Adoracya Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa przy grobie Pańskim, w Wielki Piątek, oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.
Wydal
X. Witold Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Wyszedł
47-my zeszyt
Wielkiej Encyklopedyi
ilustrowanej
S. Sikorskiego,
zawierający artykuły od „Banks” do „Barclaya prasa” z licznymi rycinami w tekście.
Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.
Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskiem 1 mk. 80 fen. z przesyłką pocztową 2 mk. 10 fen.
dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen. resp. 1 mkr. 80 fen.
Opłacający od razu należytość za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Chmielna 9.

Północno-Niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń od gradobicia
w Berlinie,
największe spośród wszystkich istniejących Towarzystw zabezpieczeń od gradobicia.
Stan zabezpieczeń 1891: 74,898 polis na około 583 miliony marek sumy zabezpieczonj. (1693)
Rezerwy: 651,494 marek 27 fen.
Przy umiarkowanych premjach daje Towarzystwo nadto 20% rabatu przy zrzeczeniu się wynagrodzeń drobnych szkód niżej 120/50% rabatu przy 5-letnim zabezpieczeniu, aż do 50% rabatu stopniowego w razie braku szkód.
Oszacowanie szkód następuje podług zabezpieczonych kwot bez wszelkiej redukcji i przy współdziałaniu taksatorów wybieranych przez członków na zebraniach obwodowych.
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela nam pp. agenci, jako też
Reprezentacya Generalna Agentura w Toruniu
I. Goldschmidt.
Z. Mazurkiewicz Ignacy Radkiewicz, inspektor, Poznań, ulica Bycarska nr. 39.

Cicho chodząca
najprostszą ze wszystkich ręcznych centrjuf do odtuszczania mleka
patentu Dr. O. Brana.
Nagrodzona w Proszkowie 1891 r.
Cenniki i referencye franco i bezpłatnie.
Zalety: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, zatem niemożność zużyczenia się. Reperacye więc wykluczone a czyszczenie łatwe.
Centrjufa ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbe. (1026)
Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz przy Rycerskiej uicy Nr. 16,
4 domy pałej za naszym dotychczasowym składem.

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy w parcelacyi, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacyi hipotek. (1158)
Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Cukier twardy i mielony
po cenie fabrycznej, — Rodzenki małe, duże i sułtańskie, — migdały słodkie i gorzkie, — Cykatę i skórki pomarańczowe, — Oliwę najprzędniejszą, — Musztardę francuzką i dyseldorfską, — Pomerancze messyjskie zupełnie słodkie, — Cytryny messyjskie. — Młodzie funtowe zawsze świeże. — Wódki wszelkich gatunków zagraniczne i krajowe. — Wina węgierskie wytrawne, łagodne i słodkie od M. 2,00 za litr do najdroższych gatunków. Wina czerwone (Bordeaux), reńskie, mozelskie i szampańskie od najtańszych do najdroższych gatunków poleca (1683)
B. Głabisz
Sw. Marcin nr. 14.

Największy skład i fabryka pończoch i trykotów poleca
Pończochy i szkarpetki z nici i bawelny, Cholewki własnego wyrobu jak najwytrwalsze. (1598)
Koszulki zdrowia i trykoty dla dzieci i dorosłych. Bawelny trwałe w kolorach, rękawiczki prawdziwe niciane
Gorsety, chustki i szale
Przy większym zakupach i wyprawach ceny niższe.
Stanisława Demel
3. W Poznaniu Plac Piotra 3.

Wielebn. Duchowieństwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstracye w różnych stylach, puszkł do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kądziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wielce) i przed obrazy, lichtarze z brzoza, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylepiania hostyi i wykrywacze do tuchej i t. d. Szczególna nadto uwaga zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo piękny i praktyczny trybularzy z ulepszoną kolejkietem, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak przedtemu zużyczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)
J. Stark w Poznaniu
specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ulica 21.

„ROSSYA”
Import li tylko oryg. rossyjskich papierosów i tytoni, (1689)
Św. Marcin nr. 1
odebrała nowy transport papierosów i tytoni Asmołowa, Bogdanowa i Szaposznikowa. Zwracamy uwagę na
Specyjalność firmy:
Wyborowe papierosy orygin. rossyjskie „Rossya a M. 1,00 za 100 sztuk.”
Skład główny gilz W. Muśnickiego & Sp. w Warszawie.

Syrop
do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształcznobiały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)
Mączkę i mąkę kartoflaną
„superior”, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy z fabryki naszej we Wronkach.
Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwitnie do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Rękawiczki, krawaty, kapelusze, czapki, birety, piuski, obojczyki, szelki, portmonetki, pantofle, szkarpetki, parasole i parasolki,
laski, guziki do mankiet i do gorsu, koszule, kołnierzyki i mankiety, chustki do nosa, kuferki i derki podróżne, poduszki safianowe, paski rupturowe i t. p. towary galanteryjne poleca w nader wielkim wyborze przy skorej rzetelnej usłudze po bardzo umiarkowanych cenach (1610)
C. Adamski, Poznań, Bazar,
Fabryka czapek i rękawiczek założ. w r. 1854.

Każdą chorobę
bez wyjątku wyleczyć można za pomocą
Poradnika Lekarskiego napisanego przez Ksiedza Kneippa.
(Podług metody X. Kneippa, więcej jak 80 tysięcy ludzi już uleczonych zostało.) (1877)
Cena bez opr. 1,60 z przesyłką 1,70. Z oprawą 2,00 z przesyłką 2,10.
Dopienienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 50 fen. osobno nabywać można. — Kupujący od razu Poradnik z dopienieniami, płaci za wszystko: bez opr. tylko 2,40, z oprawą tylko 2,80 już z przesyłką franco. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód zawsze przekazem pocztowym pod adresem:
Księgarnia Katolicka
Poznań, Rynek 53-54.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (1146)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mkr. po 3%
kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Wystawa machin.
Kółko gospodarze powiatowe Inowrocław-Szrelna i polskie Kółko rolnicze Inowrocławskie urządziły przy współdziałaniu Powiatowego towarzystwa w Poznaniu dn. 24 i 25 czerwca rb.,
roboty współzawodnicze
siecziarni parowych w połączeniu (1692)
z wystawą machin i sprzętów rolniczych.
Zgłoszenia przyjmują i rozsyła programy właściciel dóbr rycerskich pan Voeltkow w Dziennicach pod Inowrocławiem.
Komitet wystawy
Dembiński z Wegierc, Geissler z Łojewa, Baron Schlichting z Wierzbiczan.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrą swę sprzedac lub kto chce dobrą kupic, ten niech się tylko z zażalaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Zaczożona 1847
Szybla, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.
Drożdże
szczecińskie
codziennie świeże, poleca (1691)
J. N. Leitgeber.